

No 2.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —

Półrocz. " 4 " —

Kwartal. " 2 " —

Miesięcz. " 1 " — 67

Odnoszenie 10 k. m.

Exz. pojedynczy 5 k.

Z prz. s. l. k. pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —

Półrocznie " 5 " —

Kwartalnie " 2 " — 50

Miesięcznie " 1 " — 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Piat. Św. Genowefy P.

Sob. Św. Tytusa B.

Niedz. Św. Telesfora M.

Poniedz. TRZECH KR.

Wtorek Św. Lucyana.

Środa Św. Seweryna.

Czwart. Św. Marcyanny.

Wschód: g. 8 m. 7.

Zachód: g. 4 m. 1.

Di. dnia: g. 7 m. 54.

Redakcja

w ŁODZI,

u. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 21 grudnia (3 stycznia) 1901/2 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadzwyczajne” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jaśniejsze. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rekonesmów drobnych nie zwracamy.



Nowy Rynek № 4.

Codziennie zajmujące przedstawienia ulepszonego **Kinematografu** czyli żywych fotografii.

Wielki i urozmaicony program składający się ze 120 numerów. Tylko co otrzymano ostatnie nowości: Odjazd Najdostojniejszych Głasi z zamku Fredensborg w Danii. Noc gwiazdkowa, legenda. Zemsta angiela (w Transwaalu). Oryginalny komik „Little Pich” i inne.

Przedstawienia od 12 w południe do 10 wieczorem co godzinę. Krzesło 20 kop., wejście 10 kop., dzieci do lat 10 płacą połowę.

We wtorki, czwartki i soboty o 10^{1/2}, wieczorem odbywa się przedstawienie specjalne złożone z 18 numerów. Wejście 50 i 30 kop.

Przegląd polityczny.

Łódź, 3 stycznia.

Dzielny wódz boerów Dewet na gwiazdkę sprawił anglikom takie ciężki, że, jak opiewa raport urzędowy lorda Kitchenera, połowa oddziału angielskiego legła na placu boju, a druga połowa dostała się do niewoli. Klęskę tę lord Kitchener tłumaczy niespodzianym napadem wśród nocy i przewagą po stronie boerów. Jest w tem rażąca sprzeczność z poprzednimi doniesieniami naczelnego wodza sił angielskich w Afryce południowej, który utrzymywał stanowczo, że boerzy już wyczerpani na siłach i rozbici na drobne oddziały, a tymczasem okazuje się, że są jeszcze zdolni do organizowania ataków na wojska angielskie w przeważającej sile.

Ze źródeł boerskich dochodzą wieści, jakoby wodzowie boerów tak dalece byli zadowoleni z położenia rzeczy na teatrze wojny, że słysząc nawet nie chcą o jakichkolwiek ustępstwach terytoryalnych na korzyść Anglii. Zdaniem ich, pokój może być zawartym tylko pod warunkiem przyznania obu rzeszopolitym południowej Afryki zupełnej niezależności.

Im silniej wzmagają się nadzieje boerów co do pomyślnego dla nich ukończenia wojny, tem łatwiejszem staje się położenie państw, sprzyjających ich sprawie. Odczuwa te przedewszystkiem Holandia, której położenie podczas całego przebiegu wojny południowo-afrykańskiej było bardzo trudnem. Rząd holenderski zmuszony był nieraz wytyczać wszystkie siły, aby uniknąć w parlamencie manifestacji, wrogich dla Anglii.

W tych dniach korespondent gazety wiedeńskiej „Neues Wiener Journal” rozmawiał z holenderskim prezesem ministrów Kniperem o stosunkach Holandii odnośnie do wojny południowo-afrykańskiej.

Minister oświadczył, że jeśli wielkie mocarstwa uchylały się i uchylają od pośrednictwa w tej wojnie, to tem mniej może o niem marzyć mała Holandia, która, gdyby ofiarowała swoje pośrednictwo, spotkałaby ze strony Anglii odmowa i otwarta nieprzyjaźń.

Dlatego też, wyjaśnił minister—prezydent, Holandia usiłuje podtrzymać z Anglią jaknajlepsze stosunki, nie zwracając uwagi na usposobienie opinii publicznej swych poddanych, w czem zresztą idzie jeno za przykładem wszystkich mocarstw.

Co innego, gdyby Anglia sama zażądała pośrednictwa Holandii dla ukończenia wojny, która stała się dla Wielkiej Brytanii źródłem tylu niepowodzeń na polu międzynarodowej polityki.

Minister-prezydent Holandii jest przekonany, że boerzy w rezultacie zwyciężą, nawet gdyby ostateczny rezultat wojny wypadł na ich niekorzyść. Boerzy dowiedli, jak dalece są narodem żywotnym i jak bardzo zbłądziła dyplomacja angielska, doprowadziwszy rzecz do wybuchu wojny. Omyłka ta jednak naprawioną być może tylko przy pomocy pokoju, zawartego

FOTOPLASTIKON. Piotrkowska № 69.

LOURDES: (miejsce cudami słynące). Bagueres de Bigorre, de Luchon, Canterets, Eaux Bornees itd.

Wejście 20 kop. (Abonament 4 seryi 60 k.). Robotnicy 10 kop, uczniowie i dzieci po 5 kop.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya.—Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

ELEGANCKIE I TRWAŁE

Obuwie

polecia sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

Sala Koncertowa (Dzielną 18)

W niedzielę dnia 5 stycznia 1902 r.

Maskarada Artystyczna

Gospodarz J. Texel.

Rozkład pociągów.

Wychozą z Łodzi o godz. 12.31, 6.14, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.**

Przychożą do Łodzi o godz. 3.09, 5.03, 8.08*, 9.32, 10.23, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź—Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkaach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dobromira.

WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ulica Piotrkowska № 69, Lourdes (miejsce cudami słynące) i t. d.

BAL na Ochronkę III w Sali koncertowej.

TEATR WIELKI. „Zbójcy,” tragedia w 5 aktach Szyllera. Początek o g. 8 wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Piątek, 3 stycznia.

515 r. Zgon św. Genowefy Panny.

1794 r. Traktat podziałowy między Rosją a Prusami.

1813 r. Zajęcie Gdańska przez wojska rosyjskie.

1901 r. Uróczyły wjazd Roberta do Londynu.

— Oddział niemiecki Poweła stacja pod Linpinu z oddziałem 3,000 chińczyków zwycięską potyczkę. Chińczycy utracili 200 zabitych. Pożycza wzięta szturmem na bagnety.

na podstawie warunków, proponowanych przez Krügera.

Lecz dla ostatecznego pogodzenia dwóch narodowości potrzeba będzie nawrócić do pokojowej polityki Gladstona.

Zamknięta przed świętami Bożego Narodzenia sesja parlamentu włoskiego było niezwykle bogatą w prace ustawodawcze. W końcu swych obrad izba posłów zatwierdziła finansowe projekty rządu, wskutek czego zniesione zostały te wszystkie podatki, które ciężkiem brzemieniem przytłaczały najbiedniejszą ludność. To też pozycja gabinetu Zanardelli-Gioletti wzmocniła się znacznie.

S. J.

ZYGZAKI.

(—) W kraju naszym wychodzą rozmaitego rodzaju pisma i wydawnictwa, które, pomimo słabej treści, popiera publiczność, czego najlepszym dowodem jest to, że istnieją i mnożą się nieustannie. Nawet, choć bardzo lichy, pędzą żywot, ale istnieją wydawnictwa sportowe, najtrudniej jednak u nas wiedzieć się pismom naukowemu.

Mamy do zaznaczenia w ubiegłym roku bardzo przykry zgon jednego z najpoważniejszych polskich miesięczników. Znikło z półek księgarskich „Ateneum”, które tak długo służyło dobrej sprawie.

Pozostały nam jeszcze dwa pisma poważniejsze, a mianowicie: „Biblioteka Warszawska” i „Wisła”, ale pędzą one żywot bardzo skromny, podtrzymywany ofiarnością jednostek. Ogół prawie się od nich usunął.

U nas w Łodzi nie brak ludzi zamożnych, są doktorzy zupełnie dobrze się mający, są adwokaci z dużą praktyką, są dyrektorzy fabryk, oraz inżynierowie i chemicy z wysoką pensją; ci mogliby popierać te pisma i nie wątpimy, że z chęcią to uczynią. „Biblioteka Warszawska” kosztuje rocznie 10 rubli, „Wisła” 7 rb. Zwłaszcza „Wisła”, dwumiesięcznik, poświęcony etnografii i ludoznawstwu krajowemu, potrzebuje koniecznie pomocy.

Sądźmy więc, że pisma te znajdują poparcie choć w nielicznych, ale inteligentnych sferach naszego miasta.

Za pismami peryodycznymi wypada nam też polecić i wydawnictwa peryodyczne, a mianowicie „Słownik języka polskiego”, który z wielką starannością i nakładem pracy jest prowadzony, a przytem niedrogi, całość bowiem nie przebiegnie kilkunastu rubli.

*

(=) Cukiernicy warszawscy i cukiernicy łódzcy po lajdackich wystąpieniach „Berliner Tageblatu” przeciwko polakom postanowili wyrzucić z cukierni swoich tę gazetę.

Jakkolwiek nie podkopie to bytu pisma dośc rozpowszechnionego w Niemczech, ale zawsze mocno zmniejszą jego zyski.

W odpowiedzi na to „Berliner Tageblatt” postanowił jeszcze raz zemścić się na polakach, zamieszczając w „Ulku”, dodatku humorystycznym, wychodzącym przy „Berl. Tageblacie” wiersz, urągający polskiej kobiecie.

Wiersz ten jeszcze większe wywarł oburzenie i tem bardziej utrwalił postanowienie, aby pod żadnym pozorem gazety tej wraz z jej dodatkami w polskich zakładach nie trzymać.

Niech żyje solidarność cukierników!

KRONIKA.

Miejscowa.

Wykupowanie patentów. W kasie miejskiej przy magistracie łódzkim od paru dni panuje natłok osób wykupujących patenty. Natłok ten wywołuje ta okoliczność, że w roku zeszłym wielu przemysłowców i handlarzy zapłaciło kary za opóźnienie.

Zamknięcie jatek. Z powodu otworzenia nowej rzeźni, gdzie odbywać się będzie sprzedaż

hurtowna mięsa, jatki przy ulicy Zgierskiej pod № 6 podobno mają być od dnia 14 b. m. zamknięte, gdyż urządzenie ich nie odpowiada przepisom, wydanym przez p. gubernatora piotrkowskiego. Przeróbka zaś tych jatek wymaga dość dużego nakładu i w tym celu magistrat opracowuje odpowiednie plany i kosztorysy.

Oświetlenie miasta. Jak wiadomo, firma „Siemens i Halske” utrzymała się przy koncesji na oświetlenie elektryczne miasta, dotychczas jednak wymieniona firma nie przystąpiła do żadnych przygotowawczych robót z powodu drożyzny pieniędzy i trudności w ich ześrodkowaniu. Dlatego też zawieszono zostały pertraktacje, w celu nabycia gruntu pod budowę centralnej stacji elektrycznej.

Spadki. Wydział hipoteczny przy sądzie pokoju XIII rewiru m. Łodzi ogłasza o następujących wakujących spadkach: po Pessie Płaskowskiej, zmarłej w osadzie Konstantynów dnia 10 lipca 1886 roku, współwłaścicielce nieruchomości w osadzie Konstantynów pod nr. 3; po Juliuszu Kunklu, zmarłym we wsi Boryszewie dnia 4 lipca 1900 roku, właścicieli nieruchomości w m. Łodzi pod nr. 1076c i współwłaścicieli nieruchomości w temże mieście pod nr. 803c; po Wojciechu Spiewaku, zmarłym w Łodzi dnia 10 lutego 1901 roku, właścicieli nieruchomości w Łodzi pod nr. 1113-1; po Ludwiku Grohmanie, zmarłym dnia 1 lutego 1889 roku, właścicieli sum 427 rb. 19 kop. z procentami i 250 rb. z procentami i kosztami sądowymi 60 rb. 10 kop., zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łodzi pod nr. 928; po Ludwiku Szmidrze, zmarłym w Łodzi dnia 28 kwietnia r. p., właścicieli nieruchomości w Łodzi pod nr. 545; po Matyldzie Mauch, zmarłej dnia 28 maja 1901 roku na Balutach, współwłaścicielce sumy 16,900 rb. z kosztami sądowymi 703 rb., zabezpieczonych na nieruchomości w Łodzi pod nr. 1410; po hr. Krzysztofie Cieszkowskim, zmarłym 12 lutego 1901 roku, właścicieli sum: a) 3,500 rb. z kaucją 3,500 rb., zabezpieczonych na nieruchomościach pod nr. 275 i 275a, b) 1,200 rb. z kaucją 1,200 rb., zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 1405 i c) 20,000 rb. z kaucją 2,000 rb., zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 271-a-a; po Maryi Kunegundzie Filipowiczowej, zmarłej dnia 24 września 1901 roku, właścicielce sum: 3,000 rb. i 20 0 rb. z kaucją 500 rb., zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 1418f; po Ottonie Gustawie Mantelu, zmarłym 1 kwietnia 1901 roku, właścicieli sumy 4,000 rb., z kaucją 400 rb., zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 796d; po Piotrze Leopoldzie Anszadzie, zmarłym w szpitalu w Tworach pod Warszawą d. 31 lipca 1901 roku, właścicieli nieruchomości pod nr. 78 i współwłaścicieli nieruchomości pod nr. 465, 37A, 366B, 304, 303, 370 i nieruchomości, zwanej „Helenów”, a także właścicieli sum: 6,000 rb. z kaucją 1,200 rb., zabezpieczonych na nieruchomości w m. Zgierzu pod nr. 180 i współwłaścicieli sumy gwarantowanej 3,000 rb., zabezpieczonych na nieruchomości w Łodzi pod nr. 346; po Maryi Teresie Firych, zmarłej dnia 29 maja 1898 roku, właścicielce sumy 1,600 rb., zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 1325e; po Julianie Millnerze, zmarłym we Wrocławiu dnia 10-go listopada 1901 roku, właścicieli sum, zabezpieczonych na następujących nieruchomościach w mieście Łodzi, a mianowicie: a) 17,000 rb. z kaucją 1,700 rb. na nieruchomości pod nr. 687, b) 10,000 rb. z kaucją 1,000 rb. na nieruchomości pod nr. 670, c) 800 rb. z kaucją 800 rb. i 7,000 rb. z kaucją 700 rb. na nieruchomości pod nr. 1084, g) 21,830 rb. z kaucją 2,188 rb. na nieruchomości pod nr. 270M, d) 20,000 rb. z kaucją 2,000 rb. na nieruchomości pod nr. 543, e) 10,000 rb. z kaucją 1,000 rb. na nieruchomości pod nr. 288-a-a i z) 11,000 rb. z kaucją 1,100 rb., 9,000 rb. z kaucją 900 rb. i 3,000 rb. z kaucją 300 rb. na nieruchomości nr. 833.

Wszelkie dowody, w celu otrzymania powyższych spadków, winny być złożone przed dniem 28 czerwca 1902 roku.

„Lutnia.” Z powodu rozsypania nowych czełonek do kaszt i powstałego ztąd zamięszania zmuszeni byliśmy częścią materiału wczorajszego pozostawić na dzień dzisiejszy. Tym sposobem dajemy dziś sprawozdanie z wieczoru sylwestrowskiego w „Lutni”.

We wtorek około godziny 10 wieczorem rozpoczęły się tańce, do których stanęło około 40 par. O godz. 11^{3/4} chór „Lutni” uszykował się pod wodzą dyrektora Dworzaczka na środku sali, a nie na estradzie, jak zanotowano w jednym z tutejszych pism, i wykonał kantatę specjalnie skomponowaną przez dyrektora „Lutni”. Z ostatnimi dźwiękami kantaty złączyła się orkiestra, umieszczona za sceną, która zaintonowała „Marzenie” Mozarta, w tej chwili też rozsunęła się kurtyna i oczom widzów ukazał się żywy obraz w oświetleniu bengalskiego ognia, przedstawiający klasyczną Pieśń, tulącą do siebie polską Pieśń, w postaciach krakowiarki, góralki, mazurki i t. p. Cała grupa zaś wpatrzona była w nową powstającą „Pieśń” na ten rok. Obraz ten ukladu artysty malarza p. Strzeżymira Pruszyńskiego zyskał ogólny poklask, i na ogólne żądanie ukazał się po raz drugi, stanowiąc jednak jedną całość, a nie dwa obrazy, jak zaznaczone było w wymienionem już piśmie. Oprócz tego przy drugim odsłonięciu ukazały się dwa amorki, trzymające cyfrę 1902, jednocześnie zaś zegar począł wydzwaniać uroczyste północ.

Po serdecznem złożeniu sobie nawzajem życzeń rozpoczęła się w dalszym ciągu zabawa, która trwała do 7 rano pod wodzą doświadczonych wodzirejów pp. Pruszyńskiego i Michałowskiego. Wogóle cały wieczorek wywarł na uczestnikach jaknajsympatyczniejsze wrażenie.

W. T. C. Przy udziale 26 członków odbyło się wczoraj w lokalu Lutni ogólne zgromadzenie kółka warszawskich cyklistów. Obradom przewodniczył konsul p. Edmund Stecki, przy asesorach pp. Ciechockim, Avenariusu i sekretarzu Kępczkowskim.

Stosownie do porządku dziennego przystąpiono do wyborów konsula, ponieważ p. Stecki zrzekł się tej godności, z powodu niemożności podolania tym obowiązkom dla braku czasu. Głosowanie dało ten rezultat, że p. Stecki został ponownie i jednogłośnie wybrany. Na usilne prośby konsul przyjął te obowiązki, prosząc o dodanie mu do pomocy jednego z członków. Następnie na stanowisko kapitana powołano również ponownie p. Stanisława Zaborskiego.

Konsul p. Stecki zaproponował, żeby na torowe wyścigi, jakie są proponowane w bieżącym roku, zaprosić zagranicznych jeźdźców, którzy będą uczestniczyć w warszawskich wyścigach.

Postanowiono dnia 25-go stycznia urządzić w lokalu Lutni wieczorek tańczący dla członków i zaproszonych gości, w tym też celu wybrano zaraz 12 gospodarzy, którzy ułożą cały cały program.

W końcu p. Stecki oznajmił, że nie może przedstawić zebraniu sprawozdania rocznego, bo wysłał je do warszawskiego klubu dla sprawozdania i zaakceptowania, skąd z powodu świąt nie otrzymał jeszcze z powrotem. Niezależnie od tego konsul wprowadził wszystkich w zdumienie, powtarzając z pamięci całkowite sprawozdanie, a w cyfrach opuszczając tylko kopiejski. Z tego wypowiedzianego sprawozdania dowiadujemy się, że na dochód złożyły się następujące pozycje: pozostałość z poprzedniego roku i wniesione składki 415 rb., wyścigi przyniosły 184 rb., wieczorek 32 rb., wycieczka 12 rb., z monogramy 7 rb. 50 kop. Wydatki zaś stanowią: opłata lokalu 135 rb., karty legitymacyjne 159 rb., drobne wydatki 25 rb., w kasie więc pozostało gotówki 327 rb.

Kółko liczy obecnie 42 członków czynnych i 6 zalegających w opłacie składki. W roku sprawozdawczym kółko czynne było na zewnątrz 17 razy. Zaznaczyć jeszcze należy, że zebranie rozpoczęło się od uczczenia przez powstanie zmarłego członka s. p. Edmunda Gąsiorowskiego.

Ze Stowarz. majstrów fabrycznych. W sobotę 11-go b. m. odbędzie się pogadanka p. t. „O przedziwach (wełna, bawełna etc.)”. Wygłosi ją p. Gontarski.

Z cechów. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zebranie czeladzi piekarskich odbędzie się po 14 b. m., w niedzielę zaś 29 grudnia r. z odbyło się zebranie czeladzi tokarskich.

„Lira”. Na dyrektora chórów Stowarzyszenia śpiewaczego „Lira” powołano p. Kazimierza Danysza.

Z żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Biura żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, które mieszczą się przy ulicy Cegielnianej, dnia 14 stycznia r. b. przeniesione zostaną na ulicę Zachodnią pod № 20, gdzie się mieściła dawniej szkoła rzemiosł Thalmud-Thory.

Bal strażaków. P. Scheibler w dniu 25 b. m. urządza bal w lokalu na Księżym Młynie dla V, to jest swego oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Jasełka. Pan Borawiecki, znany z urządzania Jasełek w wielu miastach Królestwa Polskiego, zjechał do Łodzi, by przedstawienie na pamiątkę narodzin Dzieciątka Jezus urządzić w Łodzi.

Przedstawienia Jasełek odbędą się w sal koncertowej przy teatrze Wielkim w dniach 4 i 6 stycznia r. b.; będą dane po dwa przedstawienia dziennie, pierwsze o godz. 3 popołudniu, drugie o godzinie 8 wieczorem.

Okólnik. Firma „Kosel i Entrich” zawiadoma okólnikiem, iż wskutek śmierci współnika p. Juliusza Entricha, do interesu wstąpił jak współnik p. Teodor Ludwig, z którego to powodu dotychczasowa firma zostaje zmienioną na

„Kosel i S-ka“. Nową firmę każdy z teraźniejszych dwóch współwłaścicieli sam podpisywać ma prawo.

Echo zbrodni. Stan zdrowia zabójcy Roberta Preisa poprawił się o tyle, że przeprowadzony został ze szpitala Czerwonego Krzyża do oddziału dla aresztantów w szpitalu św. Aleksandra, do czasu zupełnego wyleczenia rany, jaką sobie Preis zadał w bok.

Kradzieże. Przy ulicy Nowomiejskiej w domu pod nr. 18, z mieszkania Binena Szarkarta skradziono różne rzeczy, wartości 50.

Przy ulicy Zachodniej w domu pod nr. 41, z mieszkania małż. Woźniaków skradziono różne rzeczy, wartości 25 rb.

Przy ulicy Średniej w domu pod nr. 2, z mieszkania Stanisława Baranowskiego, Roberta Huntze i Edwarda Poradowskiego niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy, wartości 30 rb.

Przy ulicy Dzielnej w domu pod nr. 12, z mieszkania Gabryela Ostrowskiego skradziono gotówki 475 rubli.

Z sąsiedztwa.

Nominacja. Centralny zarząd wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Królestwie Polskiem zamianował p. Kazimierza Pauli, geometrę przysięgłego, taksatorem II-ej kategorii na powiat brzeziński.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* W tragedii Szyllera „Zbójcy“, która jutro ukaże się na scenie teatru Wielkiego, rolę Karola odtworzy p. Kosiński.

* W niedzielę popołudniu odegrane będzie „Quo vadis?“, wieczorem „Różowe domina“. We wtorek przedstawienia nie będzie i abonament z tego dnia przenosi się na środę, w którym to dniu ukażą się „Niewolnice“ Marcellego Barcińskiego.

* Wyszła z druku rozprawa dr. Stanisława Serkowskiego „O kryoskopii“, jako odbitka z „Czasopisma lekarskiego“.

* Nadesłano do redakcji elementarz, ułożony przez Stefanię. Cena pięć kopiejek, skład główny w księgarni Ettingera w Łodzi.

Elementarz ten, pomimo braków pewnych, wyróżnia się wielką zaletami, które wykazują nam zastosowanie się autorki do wskazówek metodyki, oraz obeznanie się z nauczaniem praktycznym. Do zalet elementarza należą: systematyczne ułożenie, dołączenie ćwiczeń w pisanii liter jednocześnie z drukowaniem, stawianie liter jeszcze nieznanych na końcu wyrazu, doboru zdań do ćwiczeń w czytaniu, zdań prostych, zrozumiałych i łatwych do przeczytania przez dzieci uczące się. Pod koniec zamieszczono kilka powiastek napisanych barwnie zdaniami krótkimi i nader dla dzieci zrozumiałych.

Do braków elementarza należą: zbyt krótkie ćwiczenia początkowe, brak ćwiczeń specjalnie powtarzających, zbyt krótkie ćwiczenia piśmienne, i wprowadzenie odrazu liter dużych, jednocześnie pisanych z drukowanymi.

Zważywszy jednakże zalety i braki, widzimy, że zalety przeważają znacznie, zatem jest to elementarz dobry. Do zastosowania w zakładach naukowych może być cokolwiek zakrótki, lecz do domowego nauczania początkujących dzieci nadaje się w zupełności, a zważywszy niską cenę pięciokopiejkową, może znaleźć obszerne zastosowanie nawet w rodzinach najuboższych.

—?

Stan wyjątkowy.

Dnia 16 b. m., o czym donosiliśmy w telegramach, 16 miast w Państwie i 1 gubernia, na mocy prawa z d. 14 (26) sierpnia 1884 roku. „Przepisy o środkach w celu utrzymania porządku państwowego i publicznego spokoju“ postawiono w stanie wzmocnionej obrony. Wyjątkowe to prawo nigdy nie było dotychczas stosowane na całym obszarze Państwa; wprowadzone w pierwszych chwilach do względnie znacznej liczby gubernii, było ono później stopniowo znoszone, w r. b. zaś zastosowane w guberniach: petersburskiej, moskiewskiej, kijowskiej, charkowskiej, ekaterynosławskiej, podolskiej i wołyńskiej; w miastach: Rostowie nad Donem, Ta-

ganrogu, Nachieczewaniu, we wsi Kaeperówce w gub. tauryckiej, w okręgu taganrodzkim i w obwodzie wojska dońskiego; w osadach: Bogojawleńsku, Kalinówce i miasteczku, Warwarówce w gub. chersońskiej, jako też w gradonaczalstwach petersburskiem, odeskim i mikołajewskim, oraz w miejscowościach podległych gubernatorowi kronsztadzkiemu, w kilku powiatach i obwodach posiadłości azjatyckich i w Niżnym-Nowgorodzie podczas jarmarku. Postawiono następnie w stanie wzmocnionej, obrony między innymi, Tyflis, Baku, Elizawetgrad i Krzywy Róg w gub. chersońskiej. Dodawszy do tego ogłoszone dn. 16 grudnia r. b. 16 miast i jedną gubernię (wileńską), ogólna liczba miejscowości, gdzie zaprowadzono stan wyjątkowy, wynosi: 10 gubernii i obwodów, 3 gradonaczalstwa, 9 powiatów i okręgów, 24 miasta, 3 osady, 2 miasteczka i 1 wieś.

Z uwagi na to, że w wielu gazetach zamieszczono artykuły i wzmianki nie zupełnie ściśle wyjaśniające znaczenie „stanu wyjątkowego“, określonego przepisami z dn. 14 (26) sierpnia 1881 r., „Pet. Wied.“ przytaczają w głównych zarysach treść tego prawa, z którym na podstawie tej, pragnęlibyśmy zapoznać czytelników naszych.

Środki, mające na celu zabezpieczenie porządku państwowego i publicznego spokoju stosowane są tylko w granicach ściśle określonej miejscowości, gdy objawy szkodliwej działalności osób, przeciwne porządkowi państwowemu i publicznemu bezpieczeństwu, przybierają o tyle groźny charakter, że czynią koniecznym przedsięwzięcie środków specjalnych, w celu zwalczania tych objawów (art. 4).

W miejscowościach takich zaprowadza się stan wyjątkowy, który pociąga za sobą: 1) zwiększenie zakresu obowiązków i granic władzy istniejących instytucji administracyjnych, pod względem zabezpieczenia porządku państwowego i publicznego bezpieczeństwa, lub też powierzenie tych obowiązków nadzwyczajnych i nadanie tej władzy czasowo zaprowadzonym organom rządowym i 2) zwiększenie odpowiedzialności zarówno osób prywatnych, jak i władz administracyjnych, za niewypełnienie włożonych na nie podczas trwania wyjątkowego stanu obowiązków (art. 5). Stosownie do stopnia powstających zaburzeń, stan wyjątkowy może być zaprowadzony w danej miejscowości pod postacią wzmocnionej obrony, lub też obrony nadzwyczajnej, jako drugiego stopnia przepisów, dotyczących stanu wyjątkowego wogóle.

Przepisy o wzmocnionej obronie zwiększają atrybucję miejscowej władzy administracyjnej (general-gubernatorów, gubernatorów lub naczelników miast, t. j. „gradonaczalników“). Otrzymują oni prawo: wydawania obowiązujących postanowień, mających na celu zapobieganie zakłóceniu porządku publicznego i państwowego bezpieczeństwa, oraz nakładania na winnych kar (do 3 miesięcy więzienia lub grzywien do 500 rb.); zakazywania wszelkich zebrań ludowych, publicznych, a nawet prywatnych, zamykania wszelkich zakładów handlowych i przemysłowych czasowo lub na cały przeciąg czasu trwania wzmocnionej obrony; wysyłania osób pojedynczych z granic miejscowości, postawionej w stanie wzmocnionej obrony (art. 16). General-gubernator, gdzie go zaś niema — minister spraw wewnętrznych, może powierzać do osadzenia sądowi wojennemu, według praw obowiązujących podczas stanu wojennego, pojedyncze sprawy, dotyczące przestępstw, przewidzianych przez ustawy ogólne, i żądać zbadania przy drzwiach zamkniętych spraw sądowych, których jawność posłużyłaby mogła za powód do wzburzenia umysłów i zakłócenia spokoju.

W sprawach, prowadzonych w sądach wojennych względem osób, obwinionych o zbrojne występowanie przeciw władzom lub napaść na członków policyi i wojsko, jak wogóle na wszelkie osoby urzędowe, podczas pełnienia przez nie obowiązków, zwłaszcza, gdy przestępstwom tym towarzyszyło zabójstwo lub zamach na życie, zadanie ran, ciężkie pobicie lub podpalenie — stosowana jest kara śmierci (art. 18).

Administracja posiada prawo nie pozwalania na jednoczesne w jednych osobach piastowanie różnych urzędów w instytucjach miejskich i sądowo-pokojowych, a osoby nieodpowiednie usuwać ze służby (prócz sędziów pokoju, oraz urzędników ziemskich i miejskich z wybo-

rów). Artykuł ten (20) obowiązuje we wszystkich miejscowościach Państwa.

Naczelnicy miejscowej policyi lub zarządów żandarmerji, albo ich pomocnicy, otrzymują prawo czynienia rozporządzeń: 1) względem tymczasowego aresztowania, nie później jak w ciągu 2 tygodni, wszystkich osób budzących uzasadnione podejrzenie o dokonanie przestępstw państwowych lub przyczynianie się do nich, oraz o nałożenie do przeciwnych prawu towarzystw — i 2) względem dokonywania w każdym czasie rewizji we wszystkich bez wyjątku mieszkaniach, fabrykach, zakładach i t. p., oraz zajmowania, przed uzyskaniem na to pozwolenia władzy odpowiedzialnej, wszelkiego rodzaju własności, dowodzącej występnych działań lub zamiaru dokonania ze strony osób podejrzanych. Punkt 1 artykułu niniejszego (21) obowiązuje w całej Rosji, termin zaś aresztu nie powinien być dłuższy nad dni 7.

Oto główne zasady przepisów o wzmocnionej obronie. Obrona nadzwyczajna znacznie zwiększa prawa administracji, której naczelnicy otrzymują prerogatywy głównodowodzących i mają prawo pewne miejscowości powierzać władzy wyznaczonych przez siebie osób pod względem zarządu cywilnego, a nawet oddawać im dowództwo wojsk; kwalifikować do sądu wojennego pewnego rodzaju sprawy i przestępstwa; nakładać sekwestr na nieruchomości i zajmować ruchomości, oraz dochody z nich; nakładać kary (zamknięcie w więzieniu lub grzywny do 3,000 rb.); usuwać urzędników z instytucji stanowych ziemskich i miejskich; zamykać zebrania przedstawicieli tych instytucji, oraz wydawnictwa peryodyczne i zakłady naukowe niedłużej, jak na termin miesięczny. Przepisy o obronie nadzwyczajnej stosowane dotąd nie były.

Niezależnie od stanu nadzwyczajnego, minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, ma prawo oddawać osoby winne pod sąd wojenny oraz skazywać je na zesłanie.

Przepisy o wzmocnionej obronie zaprowadza minister spraw wewnętrznych na rok jeden, poczem mogą być on przedłużone na zasadzie uchwały komitetu ministrów i z Najwyższego zezwolenia. Toż samo dotyczy zaprowadzenia obrony nadzwyczajnej.

— —

Z WARSZAWY.

— Sprawa oświetlenia elektrycznością Warszawy, pomimo wydanej przez rząd koncesji towarzystwu akcyjnemu Schueckert, poszła w odwłokę, ponieważ firma ta, jak wiele innych poważniejszych niemieckich, poniosła duże straty skutkiem krachu bankowego w Niemczech.

— Pewien przedsiębiorca zwrócił się do magistratu z propozycją urządzenia zegaru normalnego, któryby za pomocą elektryczności po telefonicznych przewodnikach automatycznie regulował zegary w całym mieście. Przedsiębiorca podejmuje się za pewną opłatą regulować godziny zegarów zarządu miejskiego, prywatne zaś osoby będą mogły korzystać z tego udogodnienia za opłatą od 1½ do 3 rb. na miesiąc w stosunku do ilości zegarów.

— Na Nowy Rok na pocztę warszawską wpłynęło przeszło 500,000 listów, wówczas gdy normalnie dziennie poczta zbiera około 50,000 sztuk.

— Zmarł w Warszawie ś. p. Artur Sulimierski, b. nauczyciel szkoły realnej, rodzony brat Filipa, literata, b. redaktora „Wędrowca“.

— W nocy ze środy na czwartek spłonęły w Grochowie dwa domy mieszkalne, z których mieszkańcy zdolali uratować tylko część ruchomości.

— Dnia 29 grudnia studenci V kursu wydziału mechanicznego warszawskiej politechniki odbyli wycieczkę do Zagłębia Dąbrowskiego pod kierunkiem jednego z profesorów.

— Jedną z księgarni warszawskich otwiera na szeroką skalę handel artystyczny na wzór „Kunsthandlungów“. Przedsiębiorstwo ma na celu rozpowszechnienie dzieł malarskich i rzeźbiarskich, wyłącznie artystów swoich.

— „Kuryer Poranny“ obchodzić będzie dnia 29 marca jubileusz 25-letniego swego istnienia.

—o—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Ze Lwowa.

— Dnia 30 grudnia poseł ks. Jerzy Czartoryski zażądał głosu w sejmie galicyjskim i przeczytał głosem donośnym ale drżącym ze wzruszenia deklarację w sprawie gwałtu pruskiego we Wrześni. W sali sejmowej panowała przez cały czas niezamężona niezmieszana cisza i dopiero po skończeniu rozległy się frenetyczne oklaski. Wszyscy posłowie, nie wyłączając rusinów, wysłuchali deklaracji stojąc, jeden tylko namiestnik Piniński siedział na ławie rządowej.

— Redakcja frauenskiego dziennika „Petit Parisien“, widząc ogólne zainteresowanie się sprawą wrzesińską, wysłała swego współpracownika nie do Gniezna lub Wrześni, jak by się tego spodziewać należało, lecz... do szkoły polskiej na ulicy Lamandé. Dziennikarz zacerpnął tam rzekomo szczegółowe informacje i napisał sążnisty artykuł, w którym wyraża oburzenie na ucisk dzieci szkolnych przez prusaków we... Lwowie! To się nazywa dobra informacja!

— Dnia 29 grudnia w teatrze lwowskim odbyło się uroczyste przedstawienie z okazji jubileuszu prof. Antoniego Maleckiego. Jakkolwiek jubilat zastrzegł się przeciw wszelkim owacyom, jednakże dyrekcyja nie była w stanie wstrzymać zapалу publiczności, jaki ją ogarnął po zapadnięciu się kurtyny po pierwszym akcie „Grochowego wieńca“. Sędziwy jubilat wychylił się z łoża i podziękował publiczności. Przed drugim aktem na scenie ukazał się dyrektor teatru Pawlikowski w otoczeniu całego personelu. Przed rampą stanęła pani Stachowiczowa i z zapalem wygłosiła piękny wiersz okolicznościowy Władysława Bełzy, pozem wręczono jubilatowi wieńce od miasta, od sceny lwowskiej i czytelników, w końcu p. Solski odczytał ze sceny nadesłane do teatru depesze gratulacyjne. Z Łodzi nadesłali: Dyrekcyja teatru polskiego, Sekcyja techniczna, Redakcyja „Gońca Łódzkiego“ i Redakcyja „Rozwoju“.

Zjazd w Birzach.

Dwieście lat temu miasteczko i zamek obrony Birze, był widownią pamiętnego zjazdu dwóch monarchów: Piotra Wielkiego i Augusta II-go Sasa. I znów jak przed kilkudziesięciami laty okazję do tego zjazdu dali szwedzi. Za Jana Kazimierza w Birzach, ówczesny ich właściciel

Janusz ks. Radziwiłł uknuł pamiętną zdradę łącząc się ze szwedami.

Któż nie pamięta z Sienkiewiczowskiego „Potopu“ scenę, gdy w onych właśnie Birzach oburzeni zdradą hetmana, pułkownicy rzucają mu buławę pod nogi i wypowiadają posłuszeństwo?

Lecz w 1701 r. inny był powód zjazdu monarchów. Piotr Wielki poniósłszy w listopadzie 1700 roku klęskę pod Narwią i przekonawszy się, że Karol XII-ty 19-letni król szwedzki jest w swoim rodzaju bohaterem, szukał przymierza z Augustem II-gim, aby wspólnymi siłami zniszczyć butę skandynawskiego młodzieniaszka. Właściwie już przedtem, w Rawie ruskiej, na zjeździe tych monarchów stanął sojusz, do którego wciągnięto i Danię przeciw rosnącej w siłę Szwecyi. Lecz klęska wojsk saskich w Inflantach i świeży pogrom pod Narwią skłoniły Danię do wycofania się z sojuszu, August zaś rad był to samo uczynić, zwłaszcza że Rzeczpospolita wojnie ze Szwecyą stanowczo się sprzeciwiała, a wojska saskie niewiele znaczyły. Lecz August miał dla Piotra obowiązki wdzięczności... Toć nie było tajemnicą, że podczas elekcji po śmierci Jana Sobieskiego poseł rosyjski wręczył prymasowi Radziejowskiemu i hetmanowi Jabłonowskiemu notę Piotra Wielkiego, oświadczającą groźbę wojny na wypadek obioru księcia Conti'ego, jedynego poważnego współzawodnika Sasa do korony polskiej.

August doskonale rozumiał, że cesarz Piotr, lubo zwyciężony pod Narwią, jest zbyt potężnym protektorem, by mu się sprzeciwić, i na wezwanie zjazdu w Birzach na pograniczu Żmudzi i Kurlandyi skwapliwie przystał.

Zjazd ten trwał trzy dni, a chociaż pora nie zdawała się być odpowiednią do zabaw, August II rozwinął niesłychany przepych w przyjęciu sprzymierzeńca, uważając się za gospodarza, jakkolwiek Birze stanowiły własność Radziwiłłów.

Narady monarchów były poufne. Nikt z polskich magnatów towarzyszących królowi nie brał w nich udziału. Natomiast podczas uroczystych konferencyj, znajdowali się jako asystenci monarchów: Sapieha, Radziwiłłowie, Pociej, Przebędowski, Ogiński i Pał, a nawet kilku magnatów wielkopolskich, którzy w rok później Sasa odstąpili.

August II, znany z przydomku Mocny, nie omieszkiał się popisować wobec monarchy rosyjskiego dowodami swej zdumiewającej istocie siły fizycznej. Łamał tedy podkowy, gniótł w palcach talary i srebrne grube pułhary a uderzeniem pięści roztrzaskiwał grube deski. Oczy-

wiście, że i siłę wytrzymałości w spełnianiu obowiązków pułhary wina, także pokazywał.

Wśród załogi birzeńskiej — albowiem Birze były podówczas fortecą — znajdował się oficer niższej rangi, Karol Siruc, żmudzin, który przysiadając się popisom królewskim, wszystko wiernie naśladował. August nie był kontent z takiego współzawodnika, więc Sirucia z przed oczu królewskich usunął. Rozżalony żmudzin, wyszedłszy do drugiej komnaty pochwycił sztabę żelazną i okręcił nią niby powrosem, szyję oficera cesarskiego Kolbanowa, który tak stanął przed Piotrem.

— Zuch, zawołać go! — krzyknął Piotr.

Sprowadzono Sirucia, któremu Piotr dał garść dukatów, aby Kolbanowa z niezbyt wygodnej ozdoby, uwolnił. Siruc natychmiast sztabę rozkręcił, a gdy mu August winał, pochwycił konwję srebrną wina, zawierającą około pięć garncy i wszystko do dna wyżył.

Taki był epizod podczas zjazdu monarchów w Birzach, a następstwa ponownego przymierza wiadome są z historii. Karol XII zanim pod Połtawą uległ Piotrowi, sprowadził na Polskę sporo klęsk i nieszczęść. Detronizacja Augusta II-go i obiór Stanisława Leszczyńskiego byłyby powetowały te klęski, lecz zdeponizowany Sas wrócił na tron, aby rządami swemi przyspieszyć rozkład upadającej Rzeczypospolitej.

Podczas wojny roku 1704, Birze były oblegane przez generała szwedzkiego Löwenhaupta i zamek zdobyto. Z załogi zginął między innymi i wspomniany siłacz Karol Siruc. Löwenhaupt mury forteczne kazał rozwalić, a zamek wysadził w powietrze.

Od lat 500 Birze w dziejach nie odegrały już żadnej roli, a w początkach zeszłego wieku po wyjściu z rąk Radziwiłłów, stanowią ordynację hr. Tyszkiewiczów.

Jak wiadomo Radziwiłłowie birzańscy, gorliwi protestanci, szerzyli swoją wiarę w swoich posiadłościach, czego ślad dotąd pozostał, albowiem mieszczenie w Birzach są po większej części wyznania augsburskiego lub reformowanego. Birze, jako ordynacja hr. Tyszkiewiczów, składają się oprócz miasteczka ze 181 wiosek, leżą w gub. kowieńskiej, pow. poniewieskim u zbiegu rzek: Opoczny i Agdony, stanowiąc, jak się rzekło, pogranicze Żmudzi i Kurlandyi.

S. Antoniewicz.

—:—

O rezultatach traktatu handlowego

między Rosyą a Niemcami,

ze szczególnem uwzględnieniem wywozu produktów rolnych z Rosyi.

—:—

W dniu 29 stycznia 1894 roku dwa potężne państwa: Rosya i Niemcy, zawarły pomiędzy sobą traktat handlowy, obowiązujący mający na lat dziesięć, a tem samem i regulujący na oznaczony okres czasu wzajemne stosunki handlowe obu państw.

Wprowadzenie w życie takiej umowy było rezultatem wynikłej pomiędzy Rosyą a Niemcami walki na polu tariff przewozowych i cel obronnych, która to walka, żywo nader podtrzymywana, doprowadziła do musiał, w razie przeciwnym, do bardzo niepożądanych dla stron obu rezultatów ekonomicznych.

Przedstawimy bliżej nieco położenie, poprzedzające zawarcie traktatu handlowego.

Związek celny niemiecki, wzmocniony przez ukształtowanie się nowej monarchii niemieckiej, dał początek zastosowania, szeregu środków, dążących do ochrony miejscowego, niemieckiego przemysłu. Przedewszystkiem, zmieniono taryfy kolejowe, w widokach utrudnienia wwozu do Niemiec towarów zagranicznych. Do roku 1879 Niemcy nie podwyższały swoich taryf celnych, zboże zaś nadchodzące z Rosyi do Niemiec aż do r. 1879, nie było obciążane żadnymi opłatami za prawo przejścia granicy rosyjsko-niemieckiej. Produkcya rolna rosyjska i niektóre wyroby przemysłu wiejskiego rosyjskie-

go podlegały cłom wchodowym niemieckim dopiero w r. 1879. Nieznaczna, jak zobaczymy, stopa tej opłaty trwała lat kilka, a mianowicie do r. 1885. W roku tym podwyższono bardzo dotkliwie cło wchodowe na zboże, spirytus, bydło, mięso, drzewo i inne produkty, wywożone z Rosyi. Taryfa celna na zboże uległa nowej podwyżce w r. 1887; w r. zaś 1892 opłaty taryfy celnej niemieckiej dla wwozu z Rosyi podwyższono jeszcze o 50%. Tenże r. 1892 zainaugurował w Niemczech nową zupełnie politykę celną we wzajemnej walce ekonomicznej. Taryfy celne niemieckie, stosowane dotychczas do towarów wwożonych z Rosyi, podzielono na dwie grupy, t. j. na grupę z opłatami specjalnie obniżonemi i na grupę z opłatami dawniejszemi, wyższemi. Opłaty obniżone ustanowiono dla wwozu produktów rolnych i przemysłowych z dwudziestu dwóch państw, z którymi zawarło umowę, wprowadzone w życie w r. 1893; wyższe zaś opłaty obowiązywały dla wwozu z Rosyi. Te opłaty wyższe, wyrównywałyce właśnie opłatom poprzednim, pozostawiono bez zmiany. Zboże, oleje, jaja, bydło, materiały leśne i t. p., bardzo ważne, jako produkty wywozowe rosyjskie, obciążone więc zostały i nadal temiż wyższymi cłami wchodowymi przy wwozie do Niemiec. Dla niektórych produktów rosyjskich to wyższe cło wchodowe niemieckie wyrównywało już prawie całkowitej wartości produktu. Naturalnie, że od tej chwili zawrzała gorąca walka ekonomiczna. Zauważając jednak przypominamy tu najważniejsze fazy tej walki, zaznajomimy się uprzednio z obowiązującymi w tym okresie taryfami celnymi rosyjskimi i z wprowadzonymi do taryf tych zmianami.

W Rosyi w r. 1868 nastąpiło nowe wydanie

taryfy celnej i takowe obowiązywało bez zmiany, aż do r. 1877, w którym zalecono, aby opłaty wspomnianej taryfy pobierano złotem. Wyrównywało to podniesieniu dotychczasowych opłat o przeszło 50%, albowiem w owym czasie za rubla złotego wypadało płacić więcej, niż półtora rubla papierami. I od tej chwili aż do dzisiejszego dnia utrzymać została w taryfie celnej rosyjskiej zasada waluty metalicznej. Tak podwyższona w r. 1877 taryfa celna, nęgała z kolci nowym zmianom, a mianowicie: w r. 1881 podwyższono opłaty taryfy celnej o 10%; w roku 1885 podwyższono opłaty dla 168 pozycji taryfy o 20% i ponownie w r. 1890 znów o 20%, niezależnie od wielu zmian mniejszego znaczenia. Nareszcie, w r. 1891 nastąpiło nowe wydanie taryfy komowej. To nowe wydanie taryfy było już koniecznem, z powodu licznych zmian i uzupełnień, wprowadzonych od roku 1868. W nowym wydaniu nie podwyższono już wprowadzone taryfy poprzedniej, żadnych jednak ulg i ułatwień również do niej nie wprowadzono.

Rezultatem ogólnym przedstawionego położenia było ostatecznie, że wprowadzone w r. 1893 taryfy celne rosyjskie były wyższe od taryf z r. 1877 średnio o 100%. Gdy taryfy z r. 1877, biorąc przeciętnie, wynosiły około 14% wartości wwożonych do Rosyi towarów, to taryfy z r. 1893 wynosiły już przeciętnie około 32% wartości importu do Rosyi. W tymże właśnie 1893 r. Niemcy, jak o tem już wspominaliśmy, otworzyli granicę swoją, przez ustanowienie niskich cel, dla przywozu produktów z Rumunii, Austro-Węgier, Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Argentyny i z innych państw.

(D. c. n.).

Żywe pomniki.

Takimi żywymi pomnikami są stare drzewa. Owa np. brzoza w Tuhanowiczach, sadzona ręką Adama Mickiewicza, czyż nie jest w swoim rodzaju czcigodnym żywym pomnikiem? Przypomniła nam się ta brzoza z powodu wspaniałego daru, jaki uczyniła panna Józefa Tuhanowska oddając w wieczyste posiadanie dobra Tuhanowicze miłskiemu Towarzystwu rolniczemu. Dobra te oprócz realnej wartości (1,050 dziesięcin obszaru) posiadają wspomniany już żywy pomnik.

W Tuhanowiczach, należących w początkach zeszłego wieku do Wereszczaków, rozegrała się owa idylla miłosna twórcy «Dziadów». Tam razem z Marylą (późniejszą Putkamerową) posadził Mickiewicz brzożkę, będącą dziś wspaniałą brzozą. Stoi ona dotąd w parku na wzgórzu podparta murem. Wspaniała żywy pomnik.

Bo wszystkie drzewa stare są to żywe pomniki, których potężne pnie i konary świadkami były całego szeregu wieków, z dumą a politowaniem spoglądając z góry na czyny i kroki ludzkie, tam nisko, przy ziemi samej dokonane.

W świecie tych olbrzymów jest się czemu przypatrzeć.

W rzędzie pierwszych stoi bezsprzecznie Wellingtonia albo Waszyngtonia amerykańska (Sequoia seu Wellingtonia gigantea), także drzewem mamutowym, albo jodłą osadników zwana. Wspaniałej rośliny tej dziś już zaledwie 3—4,000 sztuk stoi na pniu, a z tych około 600 rozrzuconych wśród jodlowych lasów w dolinie Yosemite w Kalifornii.

Jakkolwiek podana przez pewnego podróżnika wysokość jednego z tych drzew na 128,25 metra wydaje się przesadzoną, to przecież stwierdzoną rzeczą jest, iż dorastają 99,75 metra, mierząc 6—9 m. w przecięciu u pnia. Wyższe zatem od bazyliki św. Piotra w Rzymie, piramidom tylko, no i wieży Eiffla ustępują pierwszeństwa.

Na wspomnianej powyżej dolinie, otoczona wielu innemi, rośnie «sztuka Wellingtonii, przez osadników nazwana mother of the forest» (matka lasu). Wysoka jest na 115 metrów, a u ziemi liczy obwód 20 metrów. Obok tego mamuta stojące egzemplarze, każdy osobną nosi nazwę, jak: «father of the forest» (ojciec lasu), «old bachelor» (stary bakałarz), «grizely giant» (szary olbrzym), «Hercules», «Ady and Mary» itp., wszystkie one mniej lub więcej niższe są od «mother of the forest».

Część kory tej ostatniej, 33 metry wysoką

a 26,59 m. w obwodzie licząc, wystawiono na placu Sydenham w Londynie. Spłonęła ona w czasie pożaru 1866 r., drzewo jednak, z którego ręka przemysłowego Yankesa oderła ją, zieloni się i żyje do dziś dnia.

Kora na «grizely giant» gruba jest na 60 centymetrów. Gdyby drzewo to ścięto u ziemi, na pniu jego pomieściłoby się wygodnie 50 koni lub 16 par tańczyły na nim mogło. Wydrążone aż do kory objęłoby w sobie więcej towaru, niż go zabrać może statek największy.

Przy ścinaniu pewnej Wellingtonii pracowało 25 ludzi całe pięć dni. Po przepiłowaniu pnia drzewo jeszcze stało i dopiero zwałił je później potężny orkan. Na pniu wzniesiono salę balową dla 16 par tancerzy.

O ile jednak Wellingtonia przedstawia się okazale, o tyle żadnego z niej nie ma pożytku, drzewo jej jest tak kruche i miękkie, że do tej pory praktyczni nawet yankesi nie zdołali z niego wyciągnąć korzyści.

Niewiele ustępuje «drzewu mamutowemu» t. zw. Sosna Lamberta (Pinus Lambertina), «sugar pine» (sosna cukrowa) osadników.

Rośnie ona na przestrzeni Oregonu i Kalifornii od gór Skalistych do oceanu Spokojnego. Wysmukłe drzewo to, które dopiero w trzech czwartych wysokości rozgałęzia się, dochodzi 85,50 metra, u podstawy licząc obwód 5,70 m. Odkrył je w 1826 r. Douglas, członek angielskiego Towarzystwa ogrodniczego. Poszukiwania za rośliną tą, o której od krajowców słyszał, zajęły mu rok czasu.

Co do wieku olbrzymów trudno coś stanowczego orzec. Twierdzą niektórzy, iż sięga on 3,000 lat, ze względu jednak pewnością 1,100—1,590 przypisywać im można.

Najmłodsza i najmniejsza z części świata Australia, posiada drzewa Eukaliptusowe, dorastające 70—90 metrów 30 m. licząc w obwodzie, a 2,000—2,500 lat wieku. Rosną one w Tasmanii. Według sprawozdań przyrodnika Ewinga, w zachodniej Australii na rzece Warren leży obalony pień drzewa Eukaliptusowego (Eucalyptus colosseus), 236 m. długi, było to więc zapewne najwyższe na ziemi drzewo.

W Europie najokazalsze drzewa posiada Anglia. W hrabstwie Kent rośnie dąb, którego wiek A. de Candolle na 2,800—3,000 lat ozna-

czył, a który zatem w czasie pobytu legionów Cezara na wyspie już potężnym był drzewem. Największy z dębów Norwegii stoi w parafii Fieldberg w Søndhorland. Przed 20-tu laty rozmiary drzewa tego wynosiły: 37,30 metrów wysokości i 7,80 metra obwodu. Na wysokości 4,40 m. wyrastała dawniej pierwsza gałąź, oderwana burzą w 1807 r.

Pod Frankfurtem nad Odrą, jako zabytek dawnych lasów wendyjskich, stoi dąb 6,55 m. liczący obwód. Nieopodal od niego stał do roku 1888, w którym go burza zwałała, inny olbrzym 7 m. posiadający w obwodzie.

Pod Wrocławiem w r. 1857 burza zwałała dąb o 14 metrach obwodu. Pomimo olbrzymich kształtów, młodym był względnie, słoje bowiem drzewne wiek jego na 700 lat oznaczały.

Wspaniałej jeszcze przedstawiają się rozłożyste lipy.

W Niemczech przoduje innym lipa z Neustadt w Wirtembergu o 10 m. obwodu, oceniająca przestrzeń 125 metrów. W roku 1408 dano jej 67 podpór, które w roku 1558 do liczby 115 podniesiono.

U nas wspomnieniem żyje lipa wieszczą w Czarnym lesie. A ów dąb Baublis w gubernii kowieńskiej upamiętniony w «Panu Tadeuszu»? Rodziewiczówna najlepszej swej powieści dała tytuł olbrzymu dębu Dewajtysem zwanego. Wszystko to «Żywe pomniki», z pośród których brzoza Mickiewicza w Tuhanowiczach należy do najszacowniejszych.

Amerykańska obława na zbrodniarzy.

W stanie Kansas uknuło potajemnie spisek trzydziestu więźniów zakładu karnego w Leavenworth, pomordowało strażę i uknęło w kierunku puszczy indyjskiej. Banda idzie teraz od farmy do farmy, plądruje domostwa i kradnie konie. Rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczył 60,000 dolarów nagrody za schwytanie zbrodniarzy.

Byłem przed laty — pisze Maksymilian Wolff — świadkiem podobnej krwawej obławy, żywe przypominającej dawne naganki na murzynów w Stanach południowych. Działo się to w Denver, dzisiejszej stolicy Colorado, które wówczas figurowało jeszcze jako terytorium niezaludnione.

Trzej hultaje: Hall, Langley i niemiec Wilderer, odsiadujący karę za różne zbrodnie, zakłuli żelaznemi sztangami zagranych w karty dozorców, zabrali ich strzelby i uciekli. Były to same niebezpieczne charaktery. Hall, na usprawiedliwienie morderstwa, o które właśnie chciał wytoczyć mu proces, miał przynajmniej jakiś dziki stan umysłu, który go doprowadził do tragicznego konfliktu, do zbrodni. Langley — był typem, jaki tylko w stepach zachodnio-amerykańskich rodzić się może: gracz zawołany, morderca zawodowy.

Agostini zwrócił się do Lichtenbacha z wdzięcznym uśmiechem:

— Cóż będzie z moim małżeństwem?

— To samo co i z interesem, — odparł szorstko Eliasz, — nie. Nie masz już pan wiana, mój piękny kawalerze. Brałem pana z prochem Trémonta... A teraz obejdiesz się pan smakiem!

— A! Tak pan mię traktujesz! Możesz pan tego pożalować!

— Mogę to zrobić, że będziesz pan zmuszony opuścić Francję w przeciągu dwudziestu czterech godzin!

— To szczególne, — odezwał się Hans — jak ten proch przekłety rozjątrzało działa. Gdyby to położenie potrwało, poróżniłby nas wszystkich. Dosyć już tego. I kiedy piękność nie chce się ze siłą sprzymierzyć, najlepiej zrezygnować.

— Chodźmy, — rzekł Lichtenbach, — już późno.

— Odprowadzimy pana do rogatki, aby się panu co nie stało, panie Kasa. To dzielnica nie bardzo bezpieczna w nocy... Do rychłego widzenia, Zofio.

— Do widzenia...

Podala opieszale straszemu Hansowi białą rękę, której on dotknął swoją ręką, zawsze urekawioną.

— Czy nie zatrzymasz mnie u siebie, Zofio? — zapytał słodko Agostini, który chciał się pojednać ze swoją pożyteczną przyjaciółką.

— Nie, mój kochany, — rzekła baronowa stanowczo. — Działasz mi na nerwy. Nie zniosłabym cię... Dobranoc.

Zadzwoń! Pojawila się Milona.

— Poświeć panom, Milo.

(D. c. n.).

131)

JERZY OHNET.

TAJEMNICZA.

Tom. I. Gruszecka.

(Dalszy ciąg — patrz № 302).

— Cóż, jakże ci się to podoba? — zapytał Hans tonem jowialnym. — Mnie się zdaje, że to planik weale obiecujący. Frosty, łatwy do wykonania... Nieprawdaż Zofio?

— Tak prosty i łatwy, jak zamach w Van-yes! — oświadczyła chłodno baronowa. — Ale tym razem jestem przestrzeżona, mogę więc stawić opór. Nie dam ci narazić nas po raz drugi przez nową brutalność. Dość już mam tego występowania moich współników w roli zbójców. Wstręt czuję do wszelkich gwałtów, zwłaszcza, gdy nie są pożyteczne. Zwyciężałam zawsze tylko podstępem i nie zmienię mojej metody.

— Któż ci broni działać podstępnie? Wydobądź tylko potrzebny sekret. To nam wystarczy.

— Ja tą sprawą już się zajmować nie będę!

— Ej! strzeż się! — zawołał Agostini. — Mnie nie oszukasz. Wiem ja dobrze, dla czego nie chcesz nam pomóc do złapania Marcellego... Obawiasz się o niego... Oto cała przyczyna!

— A gdyby tak było?

— No, to mylne jest twoje wyrachowanie. Bo przysięgam ci, że, jeżeli nie spełnisz dokładnie poleceń Hansa, to ja, w przeciągu ośmiu dni, zobowiązuję się wszcząć kłótnię z tym gaszkiem i nadziać go na szpadę jak kurezaka!

— Jak sobie zechcesz, — odparła Zofia obojętnie. — Mylisz się całkowicie co do moich uczuć. Pan Baradiér nie interesuje mię już weale, nie mam bynajmniej zamiaru widywania go kiedykolwiek. Prostu, narazisz się bez najmniejszej potrzeby na pełnięcie szpada, które możesz dostać od niego, a wszystko z powodu upierania się przy interesie chybionym od samego początku... Ja wam mówię, że trzeba dać za wygraną. Skończy się na tem, że ściągniemy sobie na kark policyę, a wiecie, że nasi przyjaciele nie lubią zawikłań dyplomatycznych. Zajmijmy się sprawą liwerunków angielskich... Na tem można zarobić bez ryzyka... Dokładne wiadomości, umożliwiające sprawdzenie oszustwa w dostawach, przywrócą nam tu kredyt na czas dłuższy... Dajcie pokój owym prochom, wiercie mi, to sprawa skończona!

Hans milczał, zdawał się namyślać. Wreszcie rzekł z udaną dobroduszością:

— Ostatecznie, może i masz rację. W każdym razie bez ciebie nie nie zrobimy, a że nie chcesz nam usłużyć, musimy posłuchać twojej rady i dać za wygraną.

Lichtenbach odetchnął z uczuciem ulgi, ale nie zdradził się z niem. Pojednawcza naraz postawa Hansa wydawała mu się podejrzana. Ukrył też własne zapatrywanie, by móż laniej przeniknąć do gruntu zamiary swego strasznego towarzysza.

— No, nie mówmy już o tem! — rzekł. — Zamknę oczy na to, co mi ten interes kosztuje. Szkoda jednak, że nie dało się odkryć owego sposobu fabrykacji... Można było grubo zarobić...

Hans przygryzł usta i nie nie odpowiedział na te utyskiwania.

Miał już wielu ludzi na sumieniu, w ich liczbie kilka kobiet. Zmknawszy z więzienia, udał się prosto do szynkowni, gdzie w przystępie dobrego humoru zabił muzykanta, grającego na wiołonczeli. Wreszcie Wilderer — był sobie całkiem zwyczajnym drabem pruskim. Gdy Hall i Langley posuwali się do mordy prawie wyłącznie tylko wtedy, gdy wdali się w jaką awanturę i narażali życie własne, Wilderer skradł się podstępnie i niepostrzeżenie, napadał zniemacka i pozbawiał życia ofiarę, częstokroć dla kilku marnych groszy.

Wszyscy trzej byli herkulesami z budowy i celnymi strzelcami. Nadto przed ucieczką zaopatrzyli się w repetierowe karabiny systemu Henry-Rifles, dające ognia 15 razy z rzędu — razem 45 strzałów i najmniej 25 trupów po jednorazowym nabiciu trzech strzelb. Takich opryszków można było atakować tylko z największą ostrożnością, i pięćdziesięciu ludzi miało by kiepskie szanse w walce z tymi trzema.

Różne władze powoływały nagrody na ich głowy, prywatni bogacze przyznawali się jeszcze na własną rękę, i koniec końców suma nagród urosła do wysokości 200,000 dolarów. To nęciło. Wkrótce też zebrało się 60 ludzi takiego kalibru, że ich życie nawet dla nich samych nie przedstawiało wartości wyższej niż owe 200,000 dolarów i udali się w podróż.

*

Stosunek obu stron był taki, że trzech opryszków uciekali pieszo, gdy tymczasem sześćdziesięciu ścigających siedziało na koniach. Trójka hultajska miała tyle na swoją korzyść, że w przeciągu trzech dni poprzednich uszła już 70 mil angielskich.

Pościg posuwał się gęstem zaroślem wzdłuż rzeki Plata i w jednym dniu dognał opryszków. Ci ukrywali się w zaroślach w pobliżu pewnej farmy, o czem ścigający dobrze wiedzieli, lecz żaden nie ośmielił się tam wejść i życie daremnie narażać. Chwycono się tedy podstępnie.

W farmie mieszkał szwagier Halla. Potrzeba go było koniecznie przeciągnąć na swoją stronę. Rzecz przedstawiała się tak: Farmer umówił się być z Hallem, że dostarczy opryszkom koni do ucieczki. Konie, już osiodlane miały czekać przywiązane u drzwi stodoły. Sfora ścigających, reprezentująca w tym wypadku sprawiedliwość, groźbą i prośbą zdołała farmera powołać całkiem dla siebie pozyskać. Za jego zezwoleniem czchano w zasadce pod stodołą. O zachodzie słońca dostrzegli zaczajeni trzy postaci, wysuwające się zwolna z gąszczy. Z bronią w rękę, pochyleni, ostrożnie posuwali się rabusię ku stodołę. Już dosięgali koni... Jeszcze jeden sus — a będą w siodłach, a potem...

W tem z pod stodoły ozwała się salwa. Rykło sześćdziesiąt karabinów; potem jeszcze raz i trzeci raz, wreszcie ozwał się okrzyk nieludzki z sześćdziesięciu gardzieli... Trzej napadnięci, jak spłoszone zwierzęta, skoczyli w bok, zawieruszyli się w ciemność, potem w gęstwinę. Czy to możliwe, aby byli jeszcze żywi?

Ruszone z latarniami w zarośla i poczęto szukać. Po godzinie nareszcie potknął się ktoś o ludzkie ciało. Światło latarni zbliżone do twarzy leżącego, pokazało że to był Langley. W innej znów stronie kniei jękiem zdradził się Hall. Ścigających przywitał przekleństwem i złorzeczeniem. Zabrano obu do farmy. Wilderera złapano dopiero nazajutrz w pewnej farmie, gdzie przyszedł prosić o posiłek. Otrzymał tylko jedną kulę, ale miał całe ramię strzaskane.

Langley i Hall zmarli niebawem w drodze do Denver, wyznawszy jeszcze przed śmiercią cały szereg swych morderstw. Ciała ich były od kul podziurawione jak sita. Hall otrzymał trzy strzały w czoło, trzy niżej oka, cztery przez szyję nawskroś, dziesięć z górą przez piersi i

tulów, wreszcie bardzo wiele kul w uda. Zwłoki Langleya były podziurawione. Wilderer znacznie później dopiero zadyndał na szubienicy.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Życzenia noworoczne.

Z okazji Nowego Roku różni mężowie stanu i osoby zajmujące stanowiska polityczne wypowiedzieli mniej lub więcej sensacyjne przemówienia, które jednak nie wykazały nic nowego. Prezes ministrów węgierskich Szell wskazał na trudności, jakie przechodzi obecnie rząd, z powodu obecnych celnych i handlowo-politycznych stosunków Austrii.

Zawarcie sprawiedliwej ugody między obu państwami monarchii Austro-Węgierskiej, Szell poczytuje za rzecz najpierwszej wagi ze względu na ekonomiczne interesy. Te więc żywioły, które dążą przeciw ugodzie, biorą na siebie zdaniem Szella wielką odpowiedzialność.

Prezydent Francji, Loubet przyjmował życzenia noworoczne od ciała dyplomatycznego w pałacu elizejskim, przyczem w odpowiedzi na mowę najstarszego wiekiem nuncjusza Lorenzelli, wyraziwszy podziękowanie, zaznaczył, że mocarstwa żyją w niezmiennej niezamiennej zgodzie a niektóre z nich wzmocniły swoje przymierza. Prezydent przewiduje dalszy rozwój polityki pokojowej.

Barrère, minister włoski, przyjmując w Rzymie kolonję francuską, wyraził zadowolenie, że w ciągu ostatniego roku utrwały się i rozwinięły stosunki przyjazne między Francją a Włochami. Oba rządowi udało się usunąć wszelki powód do różnicy zdań lub też nieufności, rozstrzygnąć kwestie sporne w Tunisie, załatwić trudną sprawę przywrócenia prawidłowych polityczno-handlowych stosunków między Francją a Włochami, usunąć wszystko, co mogłoby wywołać nieporozumienie między dwoma narodami na morzu Śródziemnym.

Telegramy.

Wiedeń, 3 stycznia. (Tel. wł.). — „Vaterland” zamieszcza list Papieża do biskupów czeskich w sprawie językowej. Ojciec Święty uznaje ochronę praw języka ojczystego w granicach przyrodzonych, zwraca jednakże uwagę na względy ogólnopństwowe, zabezpieczające całość monarchii.

Berlin, 3 stycznia. (Telegr. wł.). — Książę Walii zabawi w Berlinie przez cały tydzień. Cesarz ma zamiar nadać księciu wysokie odznaczenie.

Haaga, 3 stycznia. (Telegr. wł.). — Podobno Kauter przyjmował w tajemnicy angielskiego posła pokojowe o.

New-York, 3 stycznia. (Tel. wł.). — Palma wybrany został prezydentem republikanów kubańskich.

New-York, 3 stycznia. (Tel. wł.). — Peru i Argentyna zawarły przymierze zaczepno-odporne przeciwko Chili.

Londyn, 3 stycznia. (Tel. wł.). — Dwór cesarski przybył już do Czing-ting-fu, z kąd kolejną wyjeżdża do Pekinu.

Pau, 2 stycznia. (Tel. wł.). — Dziś w nocy wybuchł pożar w domu barona Morenheima. Wszystkie ważniejsze papiery ocalone.

Londyn, 3 stycznia. (Telegr. wł.). — Tung-fusiang i książę Tuan zostali w prefekturze miasta Ningczuanfu zamiast udać się do Turkiestanu, dokąd byli wysłani w swoim czasie. Im też

przypisują zamordowanie misjonarza i nawróconych na wiarę chrześcijańską chińczyków, które miało miejsce niedawno.

Ceny zboża.

3 stycznia.

Dziś na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa 240 f.	6 rb. 20 k. za korzec
„ średnia	5 „ 90 „ „
„ ordynaryjna	5 „ 80 „ „
Żyto najlepsze (230 f.)	4 „ 50 „ „
„ gorsze	4 „ 20 „ „
„ wadliwe	4 „ 00 „ „
Jęczmień browarny, 200 funt.	4 „ 40 „ „
„ na kaszę	3 „ 90 „ „
Groch warzelny 260 f.	8 „ 00 „ „
„ na paszę	6 „ 50 „ „
Owies biały, waży 140 f.	3 „ 20 „ „
„ średni	3 „ 00 „ „
„ lekki, żółtawy	2 „ 80 „ „
Kartofle (240 f.) od 1 rb. 20 kop. do	1 „ 40 „ „
Gryka	4 „ 30 „ „

Targ ospały.

Cena paszy:

Konieczyna od 2,80 do 3,00 za 120 fantów
Siano „ 1,50 „ 1,80 „ „ „
Stoma „ 1,10 „ 1,70 „ „ „

Dowozy małe, zapasy średnie.

Kursy giełdowe.

Warszawa, 2 stycznia.

Przekazy na Berlin: Bank Państwa	46.30
„ „ Wiedeń: Bank Państwa	39.60
„ „ Londyn: Bank Państwa	94 1/2
„ „ Paryż: Bank Państwa	37.60
Listy Likwid. Kr. P. duże	99.75
Pożyczka Prem. I-ej Em.	480.—
Pożyczka Prem. II-ej Em.	365.—
Pożyczka Szlachecka	250.—
Nowa Renta Państwa	96.15
4 1/2% Listy Zastaw. Tow. Kr. Ziem.	97.45
4% „ „ „ „	87.50
5% Listy m. Warszawy	98.50
4 1/2% Listy m. Warszawy	90.85
5% Listy Łódzkie	95.50
4 1/2% Listy Łódzkie	86.—
Wileńskiego Banku Ziemińskiego	89.50
Starachowickie	130.—
Putłowskie	49.—
Lilpop, Rau	—
Rudski	580.—
Akcyje B. H. Warsz.	—

1 Pokoju lub też 2 pokoje

z oddzielnym wejściem, umeblowanymi albo nieumeblowanymi, w okolicy ulicy [Piotrkowskiej] od Pasażu Meyera do Ziwadzkiej, poszukuje dwóch młodych ludzi. Ofiarę nadysłać pocztą „Post-restaunte pod l.t. „A. S.“

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, z całodziennym utrzymaniem, z węglą, lub bez. Wiadomość ul. Mikołajewska № 9, m 7 (front prawa strona).

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Paul z Kijowa — Bomsztein, Mangold z Warszawy — Rohrbacher z Magdeburga — Krantz z Akwizgranu — Brzeziński z Rygi — Grindler z Bendzina — Frisch z Charkowa — Kamlet z Odessy — Rueff z Miłuzu.

HOTEL VICTORIA. Eisenman z Kalisza — Serejski, Prozorowicz, Brykman, Hasfeld, Ratner z Warszawy — Michnowski z Zytomierza — Brzeziński z Siemichowa — Olszyński z Kalisza.

HOTEL POLSKI. Borowski z Tomaszowa — Rościński z Łasku — Skoczynski z Piotrkowa — Majewski z Topola — Tyliński z Sieradza — Łopuski z Kalisza — Reitz, Szabat z Warszawy.



ZOFIA Z BADERÓW LIBISZOWSKA



Przełożona Szkoły IV-klasowej z Pensjonatem i Klasą Przygotowawczą

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 28

Zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym została otwartą klasa **czwarta**. Wykłady na pensji prowadzone są przez **doświadczonych nauczycieli i nauczycielki**. Zapisy do wszystkich klas przyjmują się codziennie od godziny 10 do godziny 6 wieczorem.

Skład Fortepianów i Pianin

oraz

Zakład reperacyjny

otworzony będzie z dniem 1 stycznia 1902 r.

w Łodzi, przy ul. Dzielnej 26,

pod firmą

J. Grzegorzewskiego i A. Kuleszy

długoletniego korektora i stroiciela fortepianów i pianin firmy

Gebethnera & Wolffa oraz Małeckiego w Warszawie i w Łodzi.

Reprezentanta

fabryki fortepianów i pianin

Arnolda Fibigera w Kaliszu.

Z dniem dzisiejszym przyjmuje się zamówienia na strojenie i reperację fortepianów oraz pianin pod wyżej wskazanym adresem — z czem, się polecamy Sz. Odbiorcom. 959-3-2

Nowo otworzona remiza wynajmu karet i powozów.

IGNACY BARANOWSKI.

Łódź, ulica Mikołajewska № 17.

Poleca ekwipaże najnowszych fasonów na kołach gumowych, jako też wygodne bryczki na polowania.

Poszukuję od 1 go lipca 1902 r. w śródmieściu

LOKALU

składającego się z sali o 5-6 oknach, oraz 3 pokoi. Oferty dla „Stow. majstrów fabrycz” uprasza się składać w admin. Rozwoju”. 996-3-1

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-26-21

pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupelna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Na nadchodzący sezon

poleca

Lipska introligatornia, drukarnia i litografia

Em. Sadokierskiego

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 81.

Wielki wybór Segregatorów i Układaczy, Kopiałów, Ksiąg handlowych etc. 917 3-3 po cenach przystępnych.

KSIĘGARNIA

K. Kostrzeńskiego

w Dąbrowie Górniczej

poszukuje młodego pomocnika ze skromnymi wymaganiami, wstęp zaraz. Zgłoszenia wprost 9-3-1

Zgineła w Nowy-Rok na ul. Średniej lub Włdzewskiej

Czarna czapka karakułowa

z literami „M. K.” Łaskawy znalazca zechce odnieść (za nagrodą) na ul. Włdzewską № 7 stróż wskazać. 12-1-1

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Włdzewska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4½-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4½-6½ w.

Łódzka dla chorych.

713-r-11

Przewodnik.

Budowniczości.

Kazimierz Sokółski, Budowniczy, Benedykta 29. Planu budowlane, kościoły, oceny do ubezpieczeń i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące Księgarnie.

M. Miliż, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór ksiąg do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Cukiernie.

J. Szmagier i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) oodzien świeżo, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placki waniliowe, ciasto i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, cwoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-ziolowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blomblery, lody i Blamanze.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portera

Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokietnickiej za monopołem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

O Szumilna, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpełniej reperuje, przerabia, zmienia, czyści, pierze chemicznie oraz farbując garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Bileczarnie.

Dominum Rogow, Mleczarnia, Średnia i Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki” w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piwa.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwasniewski Piotrkowska Nr. 42. poleca w wielkim wyborze szyszoryki, nożyceki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabia i oświecam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zastrzyżona na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonujemy takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarskiego, w Łodzi, Piotrkowska № 8. Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, brązowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowat pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszyn kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży. Jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Skład masła.

O. Tauchert. Poleca codziennie świeże masło smietankowe kuchenne i topione oraz mleko i śmietanę. Mikołajewska 29 m. 25.

Ogłoszenia drobne.

Ample, lampy wiszące, salonowe, biurowe poleca T. Radziszewski, Dzielna 12. Ceny niskie, towar świeży z najlepszych fabryk. 869-10-8wc

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” 3-3

Do sprzedania piekarnia z całym urządzeniem. Oferty składać w admin. „Rozwoju” pod „Z. 26”. 10-3-1

Fortepian fabryki Hofa używany w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w składzie fortepianów Gebethnera i Wolffa. 1196-d-7

Fortepian krótki, czarny, w dobrym stanie za 150 rb. do sprzedania. Dzielna 4 parter. 1173-3-2

Fortepian czarny zagraniczny tanio do sprzedania. Przejazd 22 m. 2. 8-3-1

Młody człowiek znający język polski i rosyjski poszukuje posady w prywatnej instytucji lub też w kantorze. Oferty składać w admin. „Rozwoju” pod lit. „T. O.” 4-3-2

Młody człowiek poszukuje miejsca do fabryki lub ip. Oferty w admin. „Rozwoju” pod „M. K.” 1294-3-1

Młoda panienka poszukująca zajęcia kasyerki lub sklepowej. Oferty dla „Zajęcia” proszę składać w admin. „Rozwoju” 6-3-1

Oblady i kolacje dla osób z wybrednym smakiem. Mikołajewska 27 m. 1. 11-3-1psw

Potrzeba od 2000 do 3000 na I-szy numer hypoteki. Oferty w admin. „Rozwoju” pod lit. „I. E.” 7-3-1

Potrzebny pisarz-inkasent z kaucją. Oferty pod lit. „S. M. F.” przyjmuje admin. „Rozwoju”. 1292-3-2

Potrzebny jest chłopiec na praktykę do laskiarnika powozowego, majstra cechowego z Warszawy. Adres: ul. Konstancyńska № 14 u J. Wilekowskiego. 1209-d-3

Nauczycielka znająca gruntownie matematykę z patentem, potrzebna zaraz. Dzielna 11 m. 7. 1295-2-1wa

Niemiecka konwersacja u młodej polki. „Stadium”. 3-3

Osoba w średnim wieku znająca się na gospodarstwie i życiu poszukuje miejsca gospodyni. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju” pod „J.” 3-3

Potrzebny chłopiec do posługi różnoszenia listów na state. Nawrot № 1 m. 6. 2-2-2

Potrzebny s/wajcar. Kaucji 300 rb. Wiadomość Mikołajewska 18 m. 16. 3-3-2

Poszukuje zaraz pokoju pojedynczego lub pokoju z kuchnią w czystym, porządnym domu w okolicy ul. Nawrot, Przejazd, Benedykta, Andrzeja, Włdzewskiej itd. itd. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju” pod „L. K.” 2-d-1

Panienka z przyzwolonej rodziny, pragnie przyjąć zaraz miejsce podręczni w sklepie pieczywa lub też w innym handlu. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju” pod lit. „A. J.” 1210-d-3

Przyjmuje tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzebiński. 1132-d-9

Potrzebny chłopiec na posyłki. Wiadomość w drukarni „Rozwoju”, Piotrkowska 111.

Sklep kolonialny z całym urządzeniem do sprzedania. Zgierska 64. 1291 3-3

Wynajem pianin i fortepianów przeniesiony został z ul. Nawrot z pod № 28 na ul. Skwerową pod № 22 m. 8. Przyjmuje się strojenie i reperację Jaskiewicz. 1266-3-3

Zagineła księżeczka legitymacyjna na imię Maryanny Kopowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 1289-3-3

Zagineło zaliczenie kolei łódzkiej za № 13892 na rb. 94.75 kop. na imię Mosessa Gross. 1250-2-2

Zagineła karta pobytu na imię Józefa Kowalewskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1-3-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania maszyna do szycia najnowszego systemu Singera i różne rzeczy kuchenne po niskich cenach. Średnia № 103 m. 9. 5-3-2

Zagineła karta pobytu na imię Wojciecha Raczynskiego, z magistratu m. Łodzi. 13-3-1

Zagineła księżeczka legitymacyjna na imię Maryanny Banastak, wydana z magistratu m. Łodzi. 12-3-1

Zagineła w Nowy-Rok 6-letnia dziewczynka: blondynka, włosy kędzierzawe, ubrana w granatową sukienkę. Na imię jej Władzia. Odprowadzić na ul. Włdzewską 159 m. 5 do pp. Pośredników. 14-3-1

W CUKIERNIACH A. Roszkowskiego

od Nowego Roku 1902 są następujące pisma:

Rosyjskie.

1 egz. „Warszawski Dniownik“, 1 egz. „Nowoje Wremia“, 1 „Petrokowski Wiedomosti“.

Polskie:

2 egz. „Rozwoju“, 2 egz. „Głos Łódzkiego“, 2 egz. „Kuryera codziennego“, 1 „Kurier Polski“, 1 „Kurier poranny“, 3 „Kuryera Warszawskiego“, 1 „Wiek“, 1 „Gazeta handlowa“, 1 „Gazeta losowa“, 1 „Głos“, 1 „Izraelita“, 2 „Koleo“, 2 „Kraj“, 1 „Kurier świąteczny“, 2 „Mucha“, 1 „Prawda“, 2 „Przegląd tygodniowy“, 2 „Tygodnik ilustrowany“, 1 „Wędrowiec“.

Niemieckie:

2 egz. „Łódzki Zeitung“, 2 egz. „Łódzki Tageblatt“, 1 egz. „Boersen Courier“, 1 „Neue Presse“, 1 „Frankfurter Zeitung und Handelsblatt“, 1 „Kölnische Volkszeitung und Handelsblatt“, 2 „Fliegende Blätter“, 2 „Illustrirte Zeitung“, 1 „Wiener Carikaturen“, 1 „Die Woche“.

Francuskie:

2 egz. „Figaro“, 1 egz. „L'illustration“, 1 „Journal amusant“, 1 „Petit Journal pour rire“.

Angielskie:

1 egz. „Graphic Illustrated“, 1 egz. „Illustrated London News“.

2—2—1

Biuro komisowe
Kaucyonowane

UNGRA

Alcja Jerozolimska № 84
(róg Marszałkowskiej),

przyjmuje w komis wszelkie towary do sprzedaży.

836-3-3

Warunki dogodnie.

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, p. obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patent.

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historia, geografia i historia naturalna, a na żądanie — niemiecki i francuski.

Lekcje od godziny 7 do 10 wieczorem.



Warszawska pralnia chemiczna,

sztuczna cerownia i zakład
reparacyjno-krawiecki

WŁADYSŁAWA PIĘTKI,

824-r-0

pod firmą „Helena“

Piotrkowska № 111 w Łodzi Telefon № 851

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekantowania. Wykonuje się wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

ODEZWA

do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.

Wydział rekomendacji pracy Towarzystwa Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy

poleca członków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biurowych, ekspedjentów sklepowych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerów i pracowników biurowe. O łaskawe zawiadomienie o mających zawakować posadach uprzednio proszę Wydział Rek. Pracy pod adresem: Krakowskie-Przedmieście № 5.

860 d 5

Wszelkie materyały na ubrania męskie

w dobrym gatunku, w najnowszych deseniach i kolorach na sezon jesienny i zimowy jako też z powodu swej dobroci wszechstronnie za dobre uznane **Dery dla koni** poleca

SKŁAD SUKNA

J. W. WAGNER

ul. Krótka № 7, nowy.

550-d-44

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy **Piotrkowskiej № 32**

salon do czesania dla Pań

pod osobistym kierunkiem specjalisty p. Lewandowskiego, zaopatrzony takowy w specjalną maszynę do mycia głowy, Champingiem niszczący łupież i chroniący od wypadania włosów i momentalnego suszenia włosów. Polegając na długoletniej praktyce, jaką posiadam w tej branży sądzę iż zadowolę w zupełności wymagania Szanownych Pań.

Z poważaniem **Paweł Zdziarski.**



Ślusarz-maszynista

potrzebny do fabryki kleju „Lesli, Starkman i Ska“ przy szosie Pabianickiej. Ni zbędne dobre świadectwa.

4—2—2

Handel towarów kolonialnych przedstawiłający wartość do 3,000 rubli, w dobrym punkcie.

Jest do sprzedania

zaraz z kompletnym urządzeniem. Wiadomość u p. Andrzejewskiego. Nawrot № 3, m. 4.

5—3—2

Zgubiono 1 stycznia

Idąc ulicą Piotrkowską od ul. Dzielnej przez Przejazd do kościoła Św. Krzyża lub w kościele małą skórzaną portmonetkę zawierającą listy, fotografię i zawiadomienie o przyjęciu weksla na blano przez „T-wo Ziarno“. Wiktorowi Karlińskiemu i Jadwidze Karlińskiej. Proszę oddać za nagrodą na ul. Piotrkowską 166.

3—3—1

Poszukuje się

Ekspedjentów

dla piwni w Łodzi. Kaucja wymagana. Posady mogą być zajęte i przez kobiety. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Bedon“.

994-3-2

„ARAGO“

St. Górskiego
na wyniszczenie
odcisków

znany ze swej skuteczności.
Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż
w składach aptecznych.

916-30-7

Przyjmuje nadrabianie pancerzów. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11

Dom zdrowia

dla chorób chirurgicznych i kobiecych z oddziałem dla rodzących.

D-rów Reichsteina, Wawelberga i Krukowskiego Warszawa, Leszno № 31.

Cena pokoju od rb. 2 do 5. Dla niezamężnych warunki szpitalne. Bliższych szczegółów udziela Dr. S. Krukowski, Orla № 11.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego).

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

588-d-57

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605-16-16

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popo.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popo.
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt. i od 3—8 popo.

Lekarz-Dentysta

ADOLF ŻADIEWICZ

ul. Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od 10 rano do 9 wiecz.
Specjalna pracownia sztucznych
zębów.

761-d-0 pp.

Grywam do tańca

a także i wszystkie nowe tańce.
Ulica Andrzeja № 16 m. 4, drugie
piętro.

Zakład Gimnastyczny

i Lekcje Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568-25